

Ślós Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odrocznieniem przez postę 30 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, stronięcia pracy, przerwania komunikacji, abonament nie ma prawa sędzą pasterminowych dostaw gazet, lub swrotu ony abonamenta. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 23. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.222. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 50 gr. na pierwszej str. 30 gr. Roboty składają się przy opłacie ogłoszenia. „Ślós Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, 1-ty: w poniedziałek, środek i piątek. Przy ogłoszeniach nieograniczonej ilości rabat upada. Dla wszelkich spraw ogłoszeniowych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za towarzyski druk, przepisanie miejsc ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 74

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 25 czerwca 1932 r.

Rok XII

W Niemczech leje się krew

CODZIENNE WALKI ULICZNE.

Berlin, 25. 6. (Pat.) Ubiegła doba miała przebieg niezwykle burzliwy.

W wyniku licznych starć w różnych dzielnicach Berlina jeden hitlerowiec został zabity, a kilku ciężko rannych. — Aresztowano 42 osoby, przeważnie z pośród komunistów i narodowych socjalistów, zamieszanych w bójkę uliczne. Policja musiała pozatem urządzić oblławę na grupę oddziałów szturmowych, odbywającą pod osłoną nocy ćwiczenia terenowe pod miastem. 22 szturmowców aresztowano. Z powodu zaburzeń zarządzone zostało pogotowie policyjne. Liczne patrole nieustannie krążą po ulicach miasta. Mimo istniejących zakazów, komuniści zapowiedzieli na czwartek szereg pochodów i demonstracji.

Również z całej prowincji nadchodzą wiadomości o zaburzeniach, wywoływanych przez narodowych socjalistów i komunistów.

W Kilonji i okolicy, gdzie oddziały hitlerowców urządziły prowokacyjne pochody przez miasta, powtarzały się przez całą noc bójkę. Ostre starcie wywiązało się z członkami republikańskiego Reichsbanneru, przy czym 10 osób zostało ciężko rannych, tak że musiano przewieźć je do szpitala.

W Szczecinie grupa hitlerowców napadła na komunistów, raniąc z rewolweru dwie osoby. Policja nie zdołała ująć sprawców napadu.

W Altonie komuniści ostrzeliwali wczoraj z ukrycia maszerujący oddział szturmowców, raniąc ciężko 3 hitlerowców i jednego przechodnia. Napastnicy zdołali uprowadzić jednego ze swych rannych. 6 osób aresztowano.

Do podobnych zajść doszło w Hamburgu. Pomiędzy komunistami i hitlerowcami wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło kilkanaście osób rannych, w tem 1 narodowy socjalista, radny miejski i jeden przechodzień, nie biorący udziału w starciu. Policja, interweniując, dała salwę, raniąc kilku komunistów.

W Essen dokonano skrytobójczego zamachu na członka związku antyfaszystowskiego, który na skutek ran, zadanych mu nożem, zmarł w szpitalu.

Na zgromadzeniu, urządzonym przez hitlerowców w Andermach na sali wywiązała się ostra bójkę, w której szereg osób odniosło rany. Zaburzenia przeniosły się następnie na ulicę i zostały stłumione dopiero po nadejściu silnego oddziału policji.

W Kilonji hitlerowiec napadł na 2 komisarzy policji, obalając jednego z nich na ziemię, drugiemu zaś wybijając kilka zębów. Dopiero po ostrej walce udało się napastnika ubezwładnić i odprowadzić na posterunek policyjny.

W czasie bójkę pomiędzy komunistami i hitlerowcami w Solingen 3-ch

hitlerowców zostało ciężko rannych. Policja aresztowała napastników.

W Brunświku komuniści urządzają pod gołym niebem pochody. Dziś w czasie rozwiązywania jednego z zebrań, doszło do starcia między tłumem i policją, która użyła broni palnej. Jeden z demonstrantów został ranny. Wczoraj tłum napadł na jednego policjanta, raniąc go ciężko. — Aresztowano trzech komunistów, zamieszanych w napaści.

Rząd heski z powodu licznych zajść w Moguncji, Wormacji i innych miejscowościach wydał bezwzględny zakaz urządzania demonstracji politycznych.

SYTUACJA, KTÓRA NIEWIELE RÓŻNI SIĘ OD WOJNY DOMOWEJ

Essen, 25. 6. (Pat.) W ostatnich dniach wydarzyły się poważne starcia między umundurowanymi hitlerowcami i komunistami. Prowokacyjne zachowanie się oddziałów hitlerowskich wytworzyło tu sytuację, która nie wiele różni się od wojny domowej. Prawie co chwilę dochodzi w Zagłębiu Ruhry do większych lub mniejszych potyczek, w których stale kilka osób odnosi ciężkie rany; nie brak również zabitych. Wiadomości o tych walkach, podawane przez prasę, brzmią jak komunikaty z placu boju. Rejestr starć na terenie zachodnich Niemiec przedstawia się następująco:

W Kilonji umundurowani hitlerowcy i członkowie Stahlhelmu usiłowali urządzić pochód któremu sprzeciwiła się policja. Podczas starcia 4 policjantów zostało ciężko rannych. Policja obsadziła tzw. brunatny dom i nie przepuszcza do niego hitlerowców.

W Gelsenkirchen podczas strzelaniny między komunistami i hitlerowcami 6 osób odniosło ciężkie rany.

Podczas walk ulicznych w Böttrop 4 osoby zostały ranne, w Duisburgu dwie. Pozatem w innych miejscowościach Zagłębia rannych 30 osób. — W Hagen (Westf.) podczas starcia hitlerowców z komunistami raniono 40 osób, wśród nich 5 ciężko, w Wuppertal (Nadrenja) 3 osoby są ciężko ranne, 1 zabita.

NA ULICACH GDAŃSKA POBITO DWUCH POLAKÓW.

Gdańsk (Pat.) Dnia 21 bm. wieczorem na przechodzących ulicą Langgasse trzech polaków, którzy rozmawiali po polsku napadło kilku umundurowanych hitlerowców i pobili jednego z nich tak dotkliwie, że musiał udać się do lekarza. Policjant, który nadszedł w czasie zajścia ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców, którego następnie uwolnił. Do jakiegoś stopnia awantury hitlerowskie obrzydły spokojnej ludności gdańskiej, świadczy fakt że przechodnie widząc zajście, głośno wyrażali swoje oburzenie, mówiąc — Tym opryszkom teraz wszystko wolno".

10-lecie powrotu G. Śląska do Rzplitej



W ub. niedzielę Górny Śląsk a także i cała pozostała Polska obchodziła 10 rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. Z okazji tej we wszystkich miastach polskich odbyły się uroczyste obchody. — Na zdjęciu naszym widzimy fragment mszy polowej, odprawionej przed gmachem województwa w Katowicach. Przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele rządu, miejscowych władz cywilnych i wojskowych, delegacje najrozmaitszych stowarzyszeń i organizacji z pocztami sztandarowymi oraz kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności.

Polacy z zimną krwią zapatrują się na swe trudności z Niemcami

Paryż. (Pat.) P. t. „Polacy z zimną krwią zapatrują się na swe trudności z Niemcami” zamieszcza „L'intransigent” artykuł swego specjalnego korespondenta, który niedawno bawił w Warszawie. W tym samym czasie — pisze korespondent — kiedy niespokojne elementy Paryża rozsiewają pogłoski o mającej wybuchnąć wojnie, w Warszawie panuje spokój. Sytuacja gospodarcza jest bardzo ciężka, lecz jednocześnie widać silne postanowienie przetrzymania jej. Polska uważała się zawsze za wał ochronny, broniący zachód przed wschodem barbarzyństwem. Opinię tę spotyka się nie tylko wśród czynników oficjalnych, lecz również w rozmowach prywatnych. Ale z Rosją oficjalna Polska utrzymuje poprawne stosunki. Warszawa sądzi, że Moskwa ma obecnie zbyt wiele do czynienia w Azji, ażeby myśleć o konflikcie na zachodzie. Kwestja niemiecka natomiast jest o wiele mniej pomyslna. Lecz i tu nie bierze się rzeczy zbyt tragicznie. Konflikt zdaje się być raczej kultury moralnej i można go zdefiniować w kilku słowach. Polacy nienawidzą Niemców, a Niemcy pogardzają Polakami. Ta głęboka antypatja nie wytrąca jednak Polaków z równowagi, są oni zdecydowani odpowiadać na gwałty ich zachodniego sąsiada roztropnie, lecz ze stanowczością. W Gdańsku Polska znosi nieustannie szykany ze strony senatu, lub prowokacje hitlerowców. O ileby jednak Niemcy chciały posunąć dalej swe żądania, gdyby zechciały do-

konać zamachu na statut terytorjalny Gdańska, wówczas znajdą godnego przeciwnika.

Spokój Polski — kończy autor — jest funkcją jej niezachwianej stanowczości.

ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa. (Pat.) Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. VIII w Toruniu, jako dorażnego z dn. 17 czerwca 1932 r. szwoleżer 2 p. szwol. Szyz Mikołaj, urodzony 20 marca 1910 r., wyznania prawosławnego, został za zbrodnię szpiegostwa skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej uwzględnił prośbę skazanego o łaskę i zła godził mu orzeczoną karę śmierci przez zamienienie jej na karę piętnastu lat ciężkiego więzienia.

GRAD WYRZĄDZIŁ SZKODY NA SUMĘ 700.000 ZŁ.

Radom. (Pat.) Według doniesień z Iłży, olbrzymiej wielkości grad, który spadł w powiecie iłżeckim, zniszczył zasiewy na przestrzeni 4345 morgów, wyrządzając szkody obliczane na sumę 700 tysięcy złotych.

Władze zorganizowały pomoc dla dotkniętych klęską włościan. Istnieje projekt ponownego obsiania zniszczonych obszarów.

Senat gdański naruszył przepisy Traktatu Wersalskiego

Gdańsk według postanowień Traktatu Wersalskiego nie ma własnej reprezentacji dyplomatycznej. Reprezentuje go nazewnątrz, wobec zagranicy, Polska, jej rząd, jej ministerstwo spraw zagranicznych. W Gdańsku np. nie może pełnić funkcji honorowego konsula Ekwadoru czy Siamu nikt, kogo na takie stanowisko nie zaaprobuję w tym urzędzie Prezydent Rzplitej. Tak samo wszelki kontakt władz gdańskich z jakimkolwiek państwem zagranicznym musi być utrzymywany za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych i za zgodą i aprobatą rządu polskiego.

Może odczuwa to Gdańsk jako niewygodne, kępujące, — ale tak jest, tak zostało ustalone w układach międzynarodowych, i ponieważ ten stan faktyczny obowiązuje, każde wykroczenie przeciw niemu jest naruszeniem prawnym, niedopuszczalnym i oczywiście karalnym. Zresztą nietylko Gdańsk znajduje się w tem położeniu. Dotyczy to również i Kłajpedy, gdzie Litwa posiada te same uprawnienia reprezentacji dyplomatycznej, jakie zastrzegły traktaty pokojowe Polsce w stosunku do Gdańska. I zaszedł nawet w Kłajpedzie bardzo znamieny wypadek: oto prezes tamt. dyrektorjatu, dr. Böttcher, wystosował — z pominięciem rządu litewskiego — zaproszenie do niemieckiego związku kółek rolniczych, by odwiedziły Kłajpedę. Rząd litewski nie omieszkał wysnuć z tego jak najostrzejszych konsekwencji. Pan dr. Böttcher został nietylko usunięty z urzędu, ale wytoczono mu proces i — zamknięto w więzieniu, jedynie za to, że nie zrespektował postanowienia traktatowego, przyznającego wyłącznie Litwie prawo zastępstwa Kłajpedy wobec zagranicy.

A przecież dr. Böttcher zaprosił tylko... niemieckich działaczy kółek rolniczych...

Gdańsk zaprosił ostatnio do odwiedzenia swego portu niemiecką flotę wojenną! Zaprosił ją poza plecami władz polskich. Nie bacząc zgoda, że jedynie rząd polski reprezentuje na zewnątrz interesy Wolnego Miasta, że zatem nietylko należało go o zamiarze zaproszenia floty wojennej obcego państwa uwiadomić, ale również i zasięgnąć jego zgody, zapewnić sobie aprobatę Warszawy.

Czy można znaleźć bardziej klasyyczny przykład „action directe”, jak ten ostatni postępek władz gdańskich?

Ostatnio żalą się gdańszczanie zarówno przed komisarzem Ligi Narodów, hr. Graviną, jak i na forum Ligi Narodów, że to Polska stosuje wobec nich to, co termin techniczno-dyplomatyczny określa jako „action directe”. Nawet kilkogodzinna kurtuazyjna wizyta polskiego kontrtorpedowca „Wicher”, złożoną komendantowi eskadry angielskiej w porcie gdańskim — władze Wolnego Miasta siły się przedstawić jako „action directe” i wszczęły wielki larum, że taka kilkogodzinna wizyta kurtuazyjna jest zdarzeniem niebezpiecznym dla gdańszczan. Ale wpłynięcie do portu szeregu jednostek floty niemieckiej i manifestacyjny w nim pobyt przez szereg dni — to senat Gdańska uważa za niewinną, zupełnie polski nie obchodzącą zabawę... Krótko mówiąc: polskiemu okrętowi nie wolno nawet złożyć kurtuazyjnej wizyty na wodach gdańskich, bo to od razu w mózgach senatorów gdańskich budzi grozę „action directe”, — natomiast wolno flocie niemieckiej manifestować swobodnie swą wojenną postawę na wodach gdańskich, a wpuszczenie tej floty do portu bez wiedzy i woli rządu polskiego nie jest — zdaniem gdańskich władz — „action directe”.

Wizyta floty niemieckiej w Gdańsku, poza bezspornym faktem, że bez

Nieustanne prowokacje Gdańska

Polska nie powita floty niemieckiej w porcie gdańskim

Gdańsk. (Kor. własna). Rząd niemiecki zawiadomił w maju rząd polski o zamiarze niemieckiej eskadry wojennej złożenia wizyty Gdańskowi. Rząd polski oświadczył wówczas, że uważa podany przez rząd niemiecki termin drugiej połowy czerwca za niewskazany z uwagi na podniecenie umysłów, panujące u części ludności gdańskiej i ze względu na nieuregulowanie gdańskich przepisów portowych. W rozmowach, prowadzonych w tej sprawie z rządem niemieckim, ze strony niemieckiej podano jako jedną z głównych trudności odroczenia terminu wizyty, że senat gdański już w lutym zaprosił eskadrę niemiecką. Wobec tego rząd polski zwrócił się do senatu gdańskiego, w celu wyjaśnienia sprawy.

Dopiero 20 czerwca rząd polski otrzymał od senatu gdańskiego definitywnie wyjaśniającą odpowiedź, w której senat gdański oficjalnie zaprzeczył wiadomości, jakoby był zaprosił eskadrę niemiecką. W związku z tem rząd polski zwrócił rządowi niemieckiemu uwagę, iż odpadła główna trudność, na którą rząd niemiecki powoływał się, celem uzasadnienia niemożności odroczenia wizyty.

PO WPROWADZENIU OGRANICZEŃ W WYDAWANIU POZWOLEŃ NA BRON — ILOŚĆ WYDAWANYCH POZWOLEŃ ZASTRASZAJĄCO WZRASTA.

Gdańsk. Na posiedzeniu Sejmu gdańskiego w dniu 21 bm. do statniego porządku dziennego, do sprawy wydania pozwoleń na broń, socjaliści zgłosili wielką interpelację, w której domagali się od senatu wyjaśnić, dlaczego po wprowadzeniu ograniczeń w wydawaniu pozwoleń na broń ilość wydanych pozwoleń wzrosła z 4000 na przeszło 6000, podkreślają przytem ścisły związek między zwiększeniem ilości członków bojówek hitlerowskich a wzrostem liczby pozwoleń na broń.

Przedstawiciel senatu w zawiłym wywodzie starał się osłabić zarzuty socjalistów, wykazując różnice, jakie zachodzą między pozwoleniem na posiadanie broni a pozwoleniem na noszenie broni. Tłumaczenie się senatu nie zadowoliło jednak bynajmniej opozycji, która w dalszym ciągu domaga się kategorycznie ograniczenia wydawania pozwoleń na broń, wobec coraz częstszych a zawsze bezkarnych mordów, dokonywanych przez hitlerowców, posiadających nietylko broń ale pozwolenie na nią.

Mówcy opozycji szczególnie podkreślali przy tem, że szereg obcokrajowców, zajmujących się agitacją na rzecz hitlerowców, posiada pozwolenie na broń, wymieniając dla przykładu nazwisko posła do Reichstagu Forstera, który jest przywódcą tutejszych hitlerowców.

Wywołało to oburzenie na ławach hitlerowskich. Poseł Greiser zawołał: „Forster dla was jest obcokrajowcem? Zapamiętajmy to sobie i przypomnimy, jak przyjedzie tu flota niemiecka”.

wiedzy władz polskich i ich zezwolenia była zdecydowana, jest naruszeniem obowiązujących przepisów traktatowych — przypada zresztą w momencie niewątpliwego podniecenia umysłów ludności gdańskiej i całego pobrzeża. W ostatnich miesiącach tyle zgromadziło się materiału palnego, tyle powstało sporów, że zaprawdę widok pancerników niemieckich w Gdańsku nie mógłby się przyczynić do ukojenia umysłów, do wzbudzenia nastrojów pojednawczych. Hitler do Gdańska przeniósł z początkiem wiosny część swego sztabu; jego wysłannicy nie próżnowali, a szczyli na-

Dnia 21 czerwca rząd niemiecki zawiadomił rząd polski, iż niemożliwe jest dla niego odroczenie wizyty z różnych przyczyn natury technicznej.

Dnia 22 czerwca przedstawiciel Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku zawiadomił senat gdański o mającej nastąpić wizycie eskadry niemieckiej, wyjaśniając równocześnie stanowisko rządu polskiego w tej sprawie.

Z uwagi na nieżyczliwe stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki wobec sugestij polskich w sprawie terminu wizyty niemieckiej, rząd polski nie poczuwa się do obowiązku stosowania zwyczajów aktu kurtuazji, przyjętych od 10-u lat w razie przyjazdu flot obcych do Gdańska. Rząd polski nie będzie posyłał swych statków na przywitanie eskadry niemieckiej i nie weźmie udziału w jej przyjęciu w Gdańsku.

—o—

Hitlerowcy strzelają do marynarzy polskich jadących pociągiem przez Gdańsk

Gdańsk. (Pat.) Dnia 21. bm. na dworcu głównym w Gdańsku zaszedł poważny incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie Wolnego Miasta Gdańska, oraz o planowej prowokacyjnej akcji hitlerowców.

Mianowicie w chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Teżewa, o godz. 22,09, z grupy kilkunastu osób, znajdujących się koło ekspedycji towarowej, złożonej w połowie z umundurowanych hitlerowców, padły 3 strzały w kierunku oświetlone-

go przedziału, w którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pośpiesznego Gdynia—Warszawa, ze stacji Gdańsk główny, o godz. 23,16, grupa umundurowanych hitlerowców, która oczekiwała na tę chwilę na moście nad torami kolejowymi przy Neugarten, poczęła wznosić okrzyki przeciw Polsce i Polakom.

Hitlerowiec—delegat W. M. Gdańska żąda likwidacji Rady Portu

Gdańsk. (Pat.) Z powodu umieszczenia przez członka gdańskiej delegacji Rady Portu hitlerowca Greisera w organie hitlerowskim „Vorposten” artykułu, w którym Greiser zaatakował w ostrych wyrazach prezydenta Rady Portu i polską delegację oraz zażądał likwidacji tej instytucji i zastąpienia jej urzędem podległym Senatowi, komisarz generalny R. P. w Gdańsku minister Papee wysto-

sował do Senatu notę domagającą się wyjaśnień, czy Senat podziela stanowisko zajęte przez Greisera i o ile nie, to w jaki sposób zamierza reagować na wystąpienie Greisera i jakie kroki przedsięwziąć w sprawie uniknięcia w przyszłości wystąpień podważających autorytet Rady Portu jako wspólnej instytucji polsko-gdańskiej.

—o—

Kurhaus i kasyno w Sopotach biorą najwyższy udział w goszczeniu floty niemieckiej

Gdańsk, 25. 6. Prasa dzisiejsza podaje obszernie program pobytu niemieckich okrętów wojennych w porcie gdańskim, co — jak było do przewidzenia — ma posłużyć do urządzenia szeregu manifestacyj nacjonalistyczno-militarnych.

Gdańsk, 25. 6. Specjalną uwagę zwraca rola, jaką w manifestacjach nacjonalistyczno-militarnych odgrywa Kurhaus i Kasyno w Sopotach. Program przewiduje: dnia 24. 6. podwieczorek na tarasie Kurhausu; wieczorem koncert orkiestry marynarki niemieckiej w parku Kurhausu; — 26. 6. kasyno gry w Sopotach urządza na cześć gości bal w swych salonach. Dziwnem wydaje się nam, że tak

Kurhaus jak i kasyno sopockie tak bardzo zaangażowały się w przyjęciu floty niemieckiej. Nie chcemy uprzedzać faktów, ale przeczuwamy, iż podczas oficjalnych nawet przyjęć dominującym będzie temat antypolski.

Obywatelstwo polskie, a zwłaszcza ci, którzy nie chcieli się przekonać dotychczas o antypolskim nastawieniu zarządów tak Kurhausu, jak i kasyna w Sopotach — mają dowodów ich lojalnej względem Polski pracy!

Jedyną naszą odpowiedzią: „Ani jednego dnia nie spędzać w Sopotach! — ani jednego złotego nie dać zarobić służalcem Vaterlandu!”

—o—

Pozostaje nieodparty fakt, że W. M. Gdańsk pozwoliło sobie na jawne, premedytacyjne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego, z czego Państwo Polskie przedewszystkiem a następnie powołane instytucje międzynarodowe najniewątpliwiej wyציagną odpowiednie konsekwencje. Prowokacja jest całkiem wyraźna, dlatego też stanowisko rządu polskiego, jak również Ligi Narodów muszą się przyczynić do kategorycznego u niemożliwienia na przyszłość władzom W. M. Gdańska tego rodzaju postępowania.

—o—

DZIAŁ ROLNICZY



„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. “

NR. 15

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 1

Jaką opiekę i pomoc otrzyma rolnik od placówek pow. Organizacji Rolniczych

Zasadą istnienia organizacji rolniczych jest udzielanie opieki i pomocy rolnikom w szeregach ich zrzeszonych. Rolnicy winni, jednakże, z właściwego punktu widzenia patrzeć na sprawę pomocy, której mogą od swoich organizacji oczekiwać i udzielenia której mają poniekąd prawo od swoich organizacji wymagać. Powinni oni rozumieć, co dla rolników zrzeszonych, organizacja rolnicza jest w możności uczynić, jak dalece sięga zakres jej kompetencji w tej mierze, co zaś przekracza zakres jej kompetencji, lub też, z natury rzeczy, jest dla niej niemożliwe do uskutecznienia. Ponadto rolnicy winni ze swoją organizacją współdziałać bezpośrednio, wówczas bowiem jedynie opieka i pomoc, jaką od organizacji swojej otrzymają, będzie prawdziwie owocną.

Otóż ustosunkowanie się rolników do swoich organizacji często nie idzie po linii powyższych zasad. Niejednokrotnie żąda się od organizacji za dużo i rzeczy do uskutecznienia niemożliwych, wprost niewykonalnych. Ileż to razy np. słyszeć się daje, ostatnimi czasy, po wsiach głosy: „Co mam z tego, że należę do Kółka Rolniczego, kiedy i żyto nie płaci i świnie nie płacą. Rolnicy, rozumający podobnie, nie mogą, czy też nie chcą zgłębić powyższego zagadnienia, gdyby chcieli zastanowić się nad niem głębiej, zrozumieliby, że organizacja rolnicza, do której Kółko ich należy, nie jest w stanie zapobiec, ani spadkowi ceny na żyto, ani spadkowi ceny na trzodę chlewną, że przyczyny spadku cen na produkty rolne są uzależnione od czynników wyższych, a właściwie odleglejszych, niż zaś z działalnością organizacji rolniczych wspólnego nie mających. Podobnych przykładów przytoczyćby można jeszcze cały szereg. Znaczący odsetek rolników rozumuje również, że do obowiązków ich, jako członków organizacji rolniczych należy, poza płaceniem składek członkowskich (do którego to obowiązku zresztą nie wszyscy się równie poczuwają) o przyjmowanie wszelkiej opieki i pomocy czy to fachowej, czy oświatowej, czy zawodowej, bez jakiegokolwiek jednakże współdziałania z ich strony. Ileż to razy spotykałem się, w pracy swojej, ze zdaniami, że dane Kółko Rolnicze chętnie bądź to zaprosiłoby prelegenta ze szkoły Rolniczej na zebranie, bądź też zorganizowałoby Sekcję Przesposobienia Rolniczego, gdyby nie trzeba było dawać koni do przywiezienia i odwiezienia na stację kolejową wykładowcy, czy też do objazdów Sekcji Przesposobienia Rolniczego przez instruktora. W moim mniemaniu zatem tych rolników organizacje rolnicze, do których oni należą, winni obsługiwać ich pod każdym względem, nie otrzymując nawet wzajemnie tak skromnej pomocy do wykonania powyższej pracy, jak dostarczenie koni w razie potrzeby.

Zanim jednak przystąpię do omówienia sprawy właściwego ustosunkowania się rolników do opieki i pomocy, jaką otrzymują od placówek powiatowych organizacji rolniczych, których są członkami, chciałbym przedstawić, w zarysie sprawę owej opieki i pomocy.

Do zakresu pracy placówek powiatowych organizacji rolniczych należy:

1) Opieka ściśle fachowa, obejmująca wszystkie działy produkcji rolniczej, do zakresu której wchodzi: zaprowadzanie w gospodarstwach rolnych płodozmianów, organizowanie Kółek hodowlanych i zakładanie stacji rozplodników, zakładanie poletek doświadczalnych, organizowanie wzorowych gospodarstw rolnych itp.

2) Oświata rolnicza, a więc w pierwszym rzędzie Szkolnictwo, dalej zaś oświata pozaszkolna: organizowanie i opieka nad Sekcjami Przesposobienia Rolniczego, organizowanie kursów rolniczych, wykładów w Kółkach Rolniczych itp.

3) Pomoc zawodowa: porady i pomoc w sprawach finansowych, kredytowych, podatkowych, prawnych. Interwencjonizm w powyższych sprawach u odnoszonych władz i instytucji.

4) Organizowanie Kółek Rolniczych i praca w Kółkach w wojewódz. Pomorskim na terenie pracy placówek powiatowych instytucji i organizacji rolniczych, zrzeszających ogół rolników pomorskich tj. Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego T-wa Rolniczego. Podział pracy przeprowadzony był dotychczas tak, że do zakresu pracy placówek powiatowych Izby Rolniczej, Szkół Rolniczych — należało: opieka fachowa, z wyjątkiem działu opieki nad gospodarstwami osadniczymi oraz szkolnictwo i oświata pozaszkolna w zakresie kursów rolniczych i wykładów. Do zakresu pracy zaś placówek powiatowych T-wa Rolniczego, instruktoratów rolnych i sekretariatów powiatowych należała: pomoc zawodowa, oświata pozaszkolna w zakresie Przesposobienia Rolniczego młodzieży, opieka nad gospodarstwami osadniczymi i praca w Kółkach Rolniczych.

Ten stan rzeczy w roku bieżącym (1932) uległ zmianie. Na skutek porozumienia pomiędzy Pomorską Izbą Rolniczą i Pomorskim T-wem Rolniczym działy pracy Przesposobienia Rolniczego młodzieży i opieki nad osadnictwem przejęła Pomorska Izba Rolnicza.

Obecnie zatem do zakresu pracy Szkół Rolniczych Pomorskiej Izby Rolniczej należy całokształt opieki fachowej, oraz oświaty rolniczej, do zakresu pracy zaś instruktoratów i sekretariatów powiatowych Pomorskiego T-wa Rolniczego należy pomoc zawodowa i praca w Kółkach Rolniczych. O opiekę przeto i pomoc w sprawach fachowych oraz oświatowych winni rolnicy zwracać się do Szkół Rolniczych, o poradę i pomoc w sprawach zawodowych oraz Kółek Rolniczych do instruktoratów i sekretariatów powiatowych Pomorskiego T-wa Rolniczego.

Pomocy zaś w tego rodzaju sprawach potrzeba rolnikowi niemało. Ileż to da się przytoczyć spraw fachowych bądź też oświatowych, w których rolnik otrzyma może pomoc od Szkoły Rolniczej, zaprowadzenie płodozmianu, założenie stacji rozplodnika, pośrednictwo i pomoc w nabywaniu zarodowego materiału hodowlanego, wskazanie najodpowiedniejszej odmiany nasienia do siewu, wskazanie na najodpowiedniejsze nawozy sztuczne jakie w danej okolicy należałoby stosować, udzielenie informacji i wskazówek co do ogólnego sy-

stemu, jakim prowadzone jest dane gospodarstwo rolne, pomoc w zorganizowaniu Sekcji Przesposobienia Rolniczego, wygłoszenie wykładu fachowego na zebraniu Kółka Rolniczego i wiele, wiele innych.

A w zakresie pomocy zawodowej i pracy w Kółkach Rolniczych ileż to rolnik otrzymać może pomocy, opieki od instruktora czy sekretarza powiatowego, wskazanie na najodpowiedniejsze źródło zakupu inwentarza żywego, narzędzi rolniczych, zboża siewnego, nawozów sztucznych, pasz itp., wskazanie najodpowiedniejszych źródeł zbytu na produkty rolne, udzielanie informacji i wskazówek, w razie potrzeby zaś poparcia i pomocy w sprawach podatkowych świadczeń socjalnych, kredytowych, prawnych i podobnych, organizowanie Kółek Rolniczych, praca w Kółkach — pomoc w angażowaniu prelegentów z wykładami fachowymi na zebrania Kółek, w zakładaniu bibliotek i dostarczanie dla Kółek książek i czasopism rolniczych, w zakładaniu Kas Stefczyka, we wspólnym zwiedzaniu gospodarstw, w organizowaniu wycieczek itp., na koniec informowanie władz państwowych (powiatowych), samorządowych oraz władz organizacji rolniczych o istotnych sprawach rolniczych w powiecie i istotnych rolnictwa potrzebach i wymaganiach.

Placówki powiatowe organizacji rolniczych, Szkoły Rolnicze i instruktorjaty lub sekretariaty powiatowe — są bezpośrednimi opiekunami i doradcami rolników w szeregach ich zrzeszonych, w zakresie: fachowym, oświatowym i zawodowym.

W obecnych warunkach pracy na polu (rolni), wyjątkowo trudnych i ciężkich, każdy błąd popełniony w gospodarstwie rolnym, wynikający czy to z niezajomości dobrego gospodarowania czy też niedostosowania się do ogólnych warunków pracy, odbija się bez porównania dotkliwiej na kieszeni rolnika, niż w czasach normalnych. W takich warunkach pracy stała opieka fachowa, oświatowa i zawodowa jest i tembardziej dla niego korzyścią. Taką opiekę i pomoc otrzymuje on też od swoich organizacji rolniczych za pośrednictwem ich placówek powiatowych. Ażeby jednak mógł z niej w całej pełni korzystać, trzeba aby korzystać z niej umiał.

I dlatego konieczna jest współpraca rolników zrzeszonych w organizacjach rolniczych z placówkami powiatowymi swych organizacji. Winni oni przede wszystkim do personelu placówek powiatowych odnosić się z całkowitem zaufaniem. Winni zwracać się do nich zawsze w razie potrzeby o poradę czy pomoc, nie oczekując i nie wymagając, aby za nich myślaro o ich własnych sprawach i potrzebach, lecz samym o swych sprawach i potrzebach myśleć, do bezpośrednich swych opiekunów i doradców z nimi się kierować. Winni dalej stosować się, we własnym interesie, do otrzymanych wskazówek i porad. Winni wreszcie udzielać personelowi Szkół Rolniczych i instruktorom lub sekretarzom powiatowym pomocy w ich pracy w miarę potrzeby, dostarczając np. koni do objazdów itp.

Na koniec, rolnicy nie powinni wymagać od placówek powiatowych swych organizacji rolniczych rzeczy niemożliwych ani też przekraczających za-

kres ich uprawnień. Niemożliwością jest np. żądać od Szkoły Rolniczej czy instruktorjatu rolnego aby przyczyniły się do zwyżki cen na produkty rolne. Również w sprawach np. kredytowych, podatkowych itp. opinia instruktora rolnego, lub sekretarza powiatowego może być miarodajną, nie może być jednakowoż rozstrzygającą.

Wogóle nie należy sądzić, że Szkoła Rolnicza i instruktor rolny, czy też sekretarz powiatowy w powiecie, mogą być natychmiastowym radykalnym lekarstwem na wszelkiego rodzaju niedomagania rolnicze, gdy zaś praktyka okazuje co innego, nie należy się zniechęcać od razu do współpracy z placówkami powiatowymi swych organizacji rolniczych.

Gdy placówki powiatowe organizacji rolniczych stoją na wysokości swego zadania i, gdy rolnicy z właściwego punktu widzenia oceniają pomoc i opiekę, jakiej od nich mogą oczekiwać, i wymagać ponadto zaś, współpracując z nimi bezpośrednio, wówczas pomoc i opieka napewno będzie owocną w pełnym słowa tego znaczeniu.

DLA PSZCZELARZA.

Jaki kierunek powinien mieć otwór wylotowy?

Pszczoła jest dzieckiem słońca i żyje tylko w ciepłe, można więc sądzić, że otwór wylotowy dla pszczoł powinien mieć położenie jak najbardziej słoneczne, a więc mieć kierunek na południe. Jest to logicznem i tak też zwykle się dzieje. Ale nie trzeba być pod tym względem zanadto bojaźliwym — można bowiem bardzo bezpiecznie ustawić koszyki i ule tak, jak na to miejsce pozwala. Nie słońce jest głównym wurunkiem kierunku otworu wylotowego, tylko swoboda wylotu samego i zaciszne położenie. Bezpośrednia strona słoneczna ma niektóre niekorzystności dla praktycznej hodowli pszczoł. W zimie n. p. pszczoły, złudzone promieniami słońca, wylatują, podczas kiedy na dworze jest silny wiatr i zimno, a takie przedwczesne wycieczki kończą się zwykle śmiercią pszczoł. W lecie zaś, gdy słońce zanadto ogrzewa deskę wylotową i koszykę, pszczoły są osłabione gorącem i nie rozwijają należytej czynności. Więc lepiej nadać otworowi wylotowemu kierunek północny, chociaż wtedy pszczoły mniej mają skłonności do rojenia się i chorują często na biegunkę. Jeden i drugi kierunek ma, jak widzimy, swoje złe i dobre strony, w każdym razie trzeba się starać o to, aby w lecie koszyki miały potrzebny cień, a zimą zakrytą deskę wylotową, tak aby słońce pszczoł nie ludziło.

NIE BRĄĆ DO UST ANI TRAWY, ANI KŁOSÓW.

Częstokroć zdarza się na przechadzkach w polu, że przechodząc koło pola zboża, ten i ów urwie kłos i ziarna wkłada do ust. Podobnie dzieje się z długą ratwą, którą dla orzeźwiającego smaku niektórzy żują. — Postępowanie takie napozór niewinne grozi niebezpieczeństwem. Zdarza się, że ostre zdźbła utkwiają w gardle lub pomiędzy zębami, pozatem łatwo nabawić się można jeszcze choroby, zwanej promieniłą. Zazwyczaj narażeni na tę chorobę są tylko pracą w chlewie i stodole zajęci ludzie, a objawia się ona zapaleniem jamy ustnej. Łatwiej podlegają jej osoby z lichymi, zepsutymi zębami. Po części powoli obrzęka dolna i górna szczęką, skóra twarzy staje się sina, potworzą się ropą białoszarawą małe ziarenka, są właściwie skłębione grzybki wraz z węzełkami. Zarazki te osadzają się też na języku, jelitach i płucach. Przez operację — promieni Roentgena — leczenie jodem — można wprowadzić skutki wrzodów usunąć, jeśli jednak przedostają się do żołądka lub jelit, choroba staje się poważna. Przezorniej zatem będzie nie brać do ust ani trawy, ani kłosów zboża.

RZECZY CIEKAWY

Kto chce niech wierzy...

W średnich wiekach istniał w Niemczech zwyczaj, że kobiety powołane przed sąd dla przysięgi, musiały ją składać na swój warkocz. — Jeszcze w r. 1405 taką przysięgę składała hrabina Verona von Zollern. Po sprawdzeniu, że niema przyprawionych włosów, musiała owinąć lewą rękę swoim pięknym warkoczem i złożyć ją na piersi; prawą zaś trzymała na łasce sędziego, który odbierał od niej przysięgę. W Austrii istniał także ten zwyczaj, ale kobiety były obowiązane przysięgać na dwa warkocze, — nie na jeden, — tak brzmiał postanowienie wiedeńskiej rady miejskiej z r. 1351. Różnica ta pochodziła z odmiennego sposobu noszenia włosów, kiedy bowiem szwabskie niewiasty w średnich wiekach spletały włosy w jeden warkocz, to austriackie szlachcianki nosiły zawsze dwa warkocze.

Między osobliwościami stanu Wyoming są jeziora sodowe; jest ich 2, każde ma około 75 akrów rozległości, rozdziela je wąski pas ziemi. Podczas upałów letnich, wskutek parowania, tworzy się na jeziorach gruba warstwa skryształizowanej sody. Często dochodzi ona do grubości trzech lub czterech stóp i może być rąbana jak lód. Wystawiona na powietrze soda kruszy się, bieleje. W Nerada istnieje także jezioro sodowe, Mono; zawiera ono nadto tyle boraksu oraz innych rozpuszczonych potasów, że brudna bielizna, zanurzona na pół godziny w jeziorze, staje się zupełnie czystą. Podczas wiatru woda się pieni, a na brzeg występują fale mydlin.

Kilkanaście lat temu odkryto także jezioro sodowe w pobliżu Rawlings, przy drodze żelaznej Oceanu Spokojnego; ma ono kilka mil ang. obwodu i może dostarczyć rocznie 65 tys. ton sody.

Jedną z osobliwości Meksyku jest bób skaczący; rośnie on w strączkach, z których każde zawiera trzy ziarna. Jeżeli położymy go na stole, natychmiast zacznie się poruszać i podrywać na kilka cali wysoko. Wyobrażano sobie, że bób ten ma czarodziejskie własności; profesor Riley zrobił odkrycie, że przyczyną tej nadzwyczajności jest gąsienica owadu, Gropholitha sebastiana, która dostawszy się do środka bobu, uderza główką o jego ściany i staje się powodem skoków. To samo zjawisko można zauważyć w gąłkach galasowych amerykańskiego dębu; poczwaraka muchy Cynips saltatorius, we wnętrzu gąłki, wyrzuca ją na pół łokcia w górę.

W Alpach Julijskich, w Krainie, niedaleko tajemniczych grot Adelsbergu, znajduje się jezioro Cirnitz, które stanowi od lat wielu zagadkę dla uczonych. Położenie jego przesłiczne, rozległość wynosi trzy mile kwadratowe. Z błękitnego wód zwierciadła wylania się pięć wysp, a na jednej z nich zbudowano wieś Ottok. Jezioro obfituje w ryby i ptactwo wodne, z czego korzystają mieszkańcy wiosek okolicznych. Na początku lata, po dłuższej suszy, wody zaczynają opadać i niknąć, dzwony kościelne oznajmiają o tem zjawisku, wzywając rybaków, aby się spieszyli z połowem. Co godzinę poziom wód się obniża, giną one w podziemnych jaskiniach, których ludzkie oko nie oglądało, i niebawem ukazuje się dno jeziora. Skoro słońce je osuszy, zieleni się na niem bujna trawa, a wieśniacy sieją w niektórych miejscach proso i grykę. Zajęcie, kuropatwy i inna zwierzyna znajduje się tu w obfitości, myśliwy puszcza się często ze

strzelbą tam, gdzie kilka miesięcy temu szumiały fale.

Wraz z nadejściem pory jesiennej woda powraca gwałtownie, wraz z nią ukazują się ryby, i w przeciągu dwudziestu czterech godzin, jezioro odzyskuje dawny poziom.

Napozór wydaje się nieprawdopodobieństwem, żeby można wodę zagotować w arkuszu papieru, a jednakże to rzecz bardzo łatwa. Bierze się arkusz zwyczajnego, listowego papieru i daje mu się kształt łódki; brzegi muszą być starannie zawinięte i w kilkoro złożone, żeby woda się nie wylała. Napelnisz papier zimną wodą, trzyma się go nad płomieniem; w kilka minut woda zawrze. Zewnętrzna strona papieru będzie czarna od dymu, ale się nie zapali.

Jedną z najwięcej zadziwiających cech obłąkania jest brak łez. Furjaci, melancholicy, manjacy nigdy nie płaczą, a jeżeli zdarzy się, że warjat w szpitalu zaleje się łzami, to dowód, że zaczyna przychodzić do zdrowia. Jedynie ludzie, znajdujący się w posiadaniu wszystkich władz umysłowych, mogą płakać i w łzach znaleźć ulgę dla swojej boleści; warjat będzie opowiadał o największych cierpieniach, będzie się skarżył na okrutne katusze, a mimo to oczy jego będą suche.

Lekarze utrzymują, że rodzaj po-

żywienia wpływa na włosy. Włos zawiera 5 proc. siarki, a popiół z niego 20 proc. krzemionki, 10 proc. żelaza i manganu. Podstawa naszego pożywienia: mięso i mleko, nie dostarcza tych pierwiastków; dowodem słaby porost włosów u niemowląt, żywionych mlekiem, także wypadanie włosów po chorobie, kiedy pokarmy, dawane rekonwalescentom, zawierają mało pierwiastków białkowych. — Najkorzystniej na porost włosów wpływa żelazo, mąka owsiana, zawierająca do 22 proc. krzemionki i chleb żytni. Wieśniacy, którzy przeżywają się pokarmami roślinnymi, mają zwykle gęste i bujne włosy. — Wszystkie pomady, wody zalecane przez fryzjerów, olejki i esencje, są szkodliwe dla włosów i zwiększają liczbę łysych. Znaczna część winy spada także na kapelusze, noszone przez mężczyzn.

W Rzymie, za panowania królów, wino należało do rzadkości; nie wolno go było pić mężczyznom przed skończeniem lat trzydziestu, kobietom zaś wzbronione było zupełnie. — Mecenius zabił żonę, za przekroczenie tego prawa, a Romulus uniewinnił mordercę. Fabiusz Viktor opowiada w kronice, że pewna kobieta została przez rodzinę zmuszona do samobójstwa, ponieważ wylała szafkę, w której schowane były klucze od piwnicy. Inną Rzymiankę pozabawiono posagu dlatego, że wypila więcej wina, niż wymagało jej zdrowie. Za Rzeczypospolitej obyczaj ten stał się dopiero mniej surowym.

Zamówił sobie mordercę

EGZEKUCJA W STODOLE.

W Prosznicach (Czechosłowacja) był ogólnie znaną figurą żydowski żebrak, Józef Polak, zniechęcony staruszek, miał już 62 lat i nie mógł zarobkować w swoim zawodzie. Przez 30 lat cierpiał na astmę więc zapragnął umrzeć.

Ponieważ ze względów religijnych nie chciał popełnić samobójstwa, zdecydował się na zamówienie mordercy.

Mając bardzo skromne wymagania życiowe, uciulał trochę oszczędności, pożyczając je na procent innym żebrakom, jego głównym dłużnikiem był bezrobotny murarz Józef Kalab, którego Polak upatrzył sobie za mordercę i któremu właśnie dlatego pożyczyciel większą kwotę.

W terminie zwrotu zgodził się wierzyciel zrezygnować ze swoich pieniędzy, ale za tę cenę zażądał sobie śmierci. Kalab przeraził się w pierwszej chwili, ale po namyśle, zachęcony jeszcze nową gotówką w

kwocie 500 koron oswoił się z czekającym go zadaniem i przyjął misję.

W opuszczonej stodole za miastem zrobili obaj pierwszą próbę.

Dłużnik zarzucił wierzycielowi postronek i podciągnął go do góry. — Sznur nie wytrzymał jednak ciężaru i kandydat na wisielca spadł na klepisko z pętlą na szyi. Wobec tego obaj udali się do miasta i kupili solidną linę, poczem pokrzepiwszy się alkoholem na odwagę, udali się z powrotem do stodoly.

Kalab powiesił już z większą wprawą starca. Ale kiedy ujrzał, jak twarz starca sinieje, opanowała go trwoga i przeciął sznur, poczem zaniósł niedoszłego wisielca do swego mieszkania.

Stan choroby Polaka wskutek uścisku szyi tak się pogorszył, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Dopiero po jego śmierci wspólna znajoma obu mężczyzn zdradziła tajemnicę tego niezwykłego dramatu.

Wino z żyta

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu przyczyniła się w wielkiej mierze do spopularyzowania wina, wyrabianego z żyta. Wyrób ten, jest nadzwyczaj prosty, tak, że każdy mieszkaniec miasta, czy też wsi może sobie zrobić przy małych kosztach zapasik wina na swój użytek jak i na poczęstunek gości. Że wino żytnie musi być bardzo tanie, to wynika z przepisu, podawanego na jego wyrób.

Chcąc zrobić np. 10 litrów wina, należy przygotować sobie odpowiednie naczynie, które w cenie około 2 złotych jest do nabycia w każdej drogerji. Do gąsiora, czysto wymytego, nasypujemy 2 litry dorodnego żyta bez chwastów, które poprzednio wymywa się przegotowaną i ostudzoną

wodą. Następnie zalewa się litrem wody, w której rozpuszczono 40 gramów kwasu cytrynowego (do nabycia w drogerji). Po czterech godzinach dodaje się cztery litry wody, w której rozpuszczono 1 kilogram cukru grysikowego. Następnie dodaje się rozmożonych, specjalnych drożdży (młodzi) winnych, gatunku „Tokaj”. Drożdży, pod ogólną nazwą „Vinum” można dostać w każdej drogerji (cena zł. 1.50 za paczkę, która wystarcza do 25 litrów wina). — Po czterech dniach dodaje się 1 litr wody i 1 kg. cukru. Gąsior powinien być zawsze zamknięty szczelnym czopkiem z czystej waty. Fermentacja zwykle jest ukończona po trzech tygodniach. Po upływie tego czasu wino się spuszcza z ponad żyta, umieszcza się w pełnej butli, gdzie po mału dojrzewać będzie, a żyto po wysuszeniu, jako że oblepione jest dro-

dzami, może służyć jako silne pożywienie dla kur, zwłaszcza nośnych.

Powyżej podany przepis na wyrób wina z żyta został opracowany przez prof. dr. A. Krzemeckiego z Krakowa, a rozpowszechniony w licznych broszurach przez inż. L. Spissa.

Do wyrobu wina z żyta zachęcić można każdego, gdyż otrzymuje się w łatwy, a tani sposób, wino zdrowe i rzeczywiście w smaku doskonałe.

Jeśli ktoś wyrobem tego wina zaciekawia się bliżej, to niech nabędzie broszurę: „Najnowsze sposoby wyrobu win w domu” str. 80, z rysunkami, cena 80 gr. a znajdzie tam szczegółowy opis wyrobu nie tylko wina z żyta, ale i z wszystkich owoców, jakie mamy w kraju.

Matka Boska w polu

Za wioską, tam gdzie przecinają się dwie drogi, na wzgórzu, pod osłoną brzołek, chylących swe wiotkie gałązki, na słupie z szarego kamienia, wśród łanów pszenicznych stoi posąg Bożej Matki.

Stoi lat wiele, może sto, może więcej jeszcze. Któż to spamięta?

Wzniósł go pan pewien, podobno dziedzic dawniejszy, przez wdzięczność dla Najświętszej Pani, która doznała łaskę.

Zaznała ta ziemia doli i niedoli...

Latem prażyły kolumnę z piaskowca gorące słoneczne promienie, jesienią smagały deszcze, zimą wichry srogie dolatywały tu z północy.

A posąg Marji stał zawsze wśród pól. Matka Boska z Dzieciątkiem na ręku zawsze błogosławiła wiosce i całej okolicy...

Gdy ziemię okryły zieleń i kwiaty, dziewczątka wiejskie spletały z nich wieńce i stroiły niemi figurę Niebieskiej Pani. Gdy kwiatów brakło, a dojrzałe kłosa ścinał sierp ostry, — bławatki i polne róże zamieniały wieńce ze zbóż... Jesienią i zimą figurę Niepokalanej stroiły już wieńce z gałązek sosen i jodeł...

W maju cała wioska zbierała się tu wieczorem, by odmawiać różaniec.

Płoneły wtedy u stóp posągu kolorowe lampki, których mdły blask widny był o parę staj...

I milkły wtedy łany zbożne, milkły łąki okólne, zamierał strumyk, pod wzgórzem toczący swe wody. — Brzmiały tylko słowa: — Zdrowaś Maryjo!

Ale najpiękniej wygląda cała figura, najmiłszy uśmiech miewa twarz Matki Chrystusowej, gdy często, pod wieczór, zbierają się tu wiejskie dzieci.

Płowe, rozwichrzone główki chylą się w prostej jak dusza dziecięca modlitwie.

Przynoszą kwiaty łąkowe i składają je u stóp posągu.

A kwiaty serc czystych, to najpiękniejsze dary składane Marji...

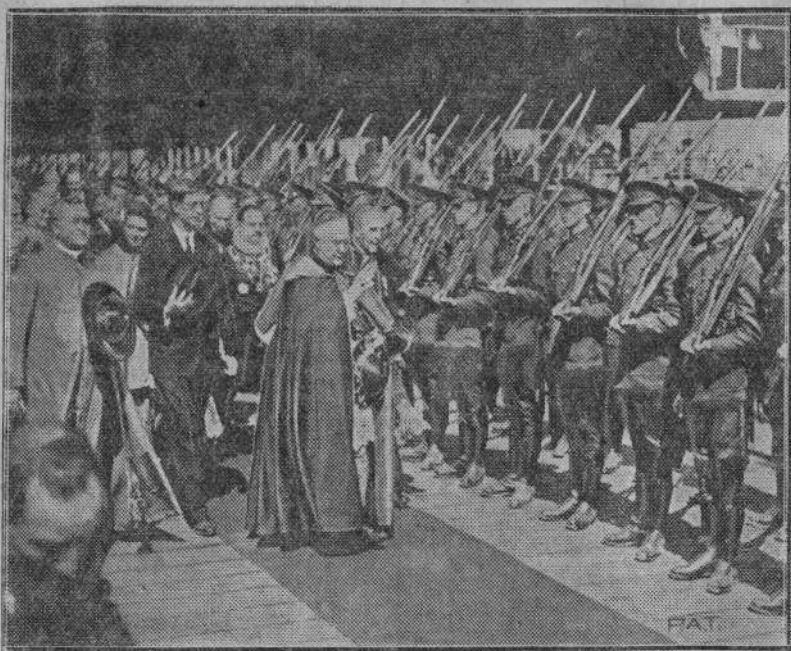
„ŚWIĘTO MORZA”.

W dniu 24 lipca br. społeczeństwo polskie będzie obchodziło uroczystości w Gdyni „Święto Morza Polskiego”. Uroczystość tę, która będzie manifestacją ogólnonarodową i wyrazem solidarnej opinii społeczeństwa polskiego, stojącego „frontem do morza”, organizuje Liga Morska i Kolonialna.

W związku z tą uroczystością odbyła się w dniu dzisiejszym konferencja prasowa, na której przedstawiciele prasy zostali poinformowani o głównych punktach programu „Święta Morza”.

W godzinach rannych uroczyste nabożeństwo odprawi nad brzegiem morza ks. biskup Okoniewski, poczem odbędzie się uroczyste poświęcenie morza i floty polskiej. Dalszy ciąg programu przewidywanej. Dalszy ciąg programu przewiduje odczyt gen. Dreszera, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz wielkie zgromadzenie pod gołym niebem. Godziny popołudniowe będą przeznaczone na zwiedzenie portu gdyńskiego, przejażdżki statkami i zabawy.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Dublinie



Setki tysięcy wiernych z całej Irlandji, a także ze wszystkich stron świata katolickiego zjechało do Dublinu na obradujący tam od kilku dni Kongr. Eucharystyczny. Zdjęcie nasze przedstawia legatą papieskiego kardynała Lauriego, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej po wylądowaniu na ziemi irlandzkiej. Za legatem widać prezydenta wolnego państwa irlandzkiego de Valere.

Dublin. (Kap.) 23. 6. W dniu wczorajszym legat papieski Kardynał Lauri w obecności prezydenta Irlandji De Valera i członków rządu dokonał oficjalnej inauguracji 31-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Chwila przybycia Kardynała Legatą była okazją do wielkiej manifestacji i nadzwyczaj wzruszających scen. O północy zaczęła się Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W ciągu dnia odczytano publicznie orędzie papieskie „Irlandja matką bohaterów”.

Pielgrzymkę polską, która pod przewodnictwem J. E. M. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w ilości około 200 osób

przybyła w dniu wczorajszym do Dublinu, witał konsul R. P. p. Dobrzyński.

Dublin. (Pat.) 24. 6. Na pokładzie „Saturnii” przybył tu kardynał Prymas Hlond, biskupi Przeździecki i Okoniewski oraz pielgrzymka polska. Na spotkanie „Saturnii” wyjechał specjalnym parowcem przybrany w barwy polskie konsul keneralny, który spotkał „Saturnię” na otwartym morzu. Ludność miasta zgotowała w porcie Prymasowi Polski gorącą owację.

Rzym. (Pat.) 24. 6. Radjostacja watykańska nadawać będzie w niedzielę o godz. 13-ej do 14,30 na fali 19,84 uroczyste nabożeństwo w Dublinie z okazji Kongresu Eucharystycznego.

Kardynał ks Hlond w Paryżu



W przejeździe do Dublinu na Kongres Eucharystyczny zatrzymała się w Paryżu na kilkugodzinny pobyt wycieczka polska z ks. kardynałem Hlonden na czele. — Na zdjęciu naszym widzimy ks. kard. Hlonda w towarzystwie ambasadora R. P. w Paryżu p. Chłapowskiego w otoczeniu towarzyszących ks. Kardynałowi duchownych polskich i francuskich.

Pierwszy od lewej — Ks. Biskup Okoniewski z Pelplina, biorący udział w wycieczce.

Złoty krzyż zasługi na piersiach Hausnera

London. (Pat.) 24. 6. W czasie uroczystego powitania w porcie Miami Hausner udekorowany został przez przedstawicieli ambasady polskiej złotym krzyżem zasługi.

Dziękując za odznaczenie Hausner w krótkim przemówieniu zaznaczył, że w ciągu 28 godzin lotu przeleciał 2890 mil i że zamierza lot podjąć na nowo, gdy tylko będzie miał ku temu sposobność.

Nowy York. (Pat.) 24. 6. Przedstawiciel ambasady Rzeczypospolitej Zazułiński, mer m. Miami, komitet przyjęcia oraz pani Hausnerowa z ks. Knappkiem spotkali „Circeshell” na pełnym morzu, udając się naprzeciwko okrętu jachtu prywatnym „Seven Seas”. Obydwa statki były udekorowane flagami polskimi. Kapitan „Circeshell” otrzymał podziękowanie od przedstawiciela ambasadora Rzeczypospolitej, oraz wicekonsula brytyjskiego. Gubernator Florydy wręczył

kpt. Wilsonowi puchar pamiątkowy w imieniu komitetu przyjęcia za uratowanie Hausnera.

Uroczyste przyjęcie bohaterskiego lotnika odbyło się w teatrze „Olimpia”. Uroczystość była filmowana dźwiękowo. Związek Narodowy Polski delegował do Miami wiceprezesa Hibnera. Hausner, który przybył do Ameryki, będąc 2-letnim dzieckiem, całe życie pragnął poznać Polskę i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Hausnerowie są bardzo przejęci oboje zaszczytami, jakie ich spotykają. Hausner prosił przedstawiciela ambasadora Rzeczypospolitej o wyrażenie podziękowania Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaszczytną dekorację, jaką otrzymał. W wywiadzie dziennikarskim Hausner oświadczył, iż po opadnięciu na morze widział 15 okrętów, które go miały, dopiero 16-ty spostrzegł go i uratował.

Hitlerowcy nie będą się sprzeciwiali powrotowi Wilhelma do Niemiec

Berlin. (Pat.) 24. 6. „Berlin am Morgen” donosi, że przywódca narodowych socjalistów gen. v. Epp bawi ostatnio w Doorn z misją oficjalną od Hitlera, prowadząc tam rokowania z b. cesarzem

Wilhelmem. Gen. v. Epp zapewnił miał Wilhelma, że narodowi socjaliści nie będą się sprzeciwiali powrotowi Wilhelma do Niemiec.

ODEZWA

do byłych wychodźców polskich w Niemczech

W 13 rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego, czyniąc zadość ogólnemu żądaniu szerokich sfer społeczeństwa polskiego, powołano do życia za inicjatywą wybitnych działaczy b. wychodźstwa polskiego w Niemczech, ogólno-obywatelski Komitet celem wydania zbiorowego dzieła p. t.:

Historja Wychodźstwa Polskiego w Niemczech

Przystępując obecnie do zbierania i opracowywania materiałów, które mają zilustrować w tej pierwszej, wielkiej, zbiorowej monografji, historję i życie wychodźstwa polskiego w Niemczech, jego ofiarną pracę narodową, kulturalną i gospodarczą, jego trudy i walki i cały jego dorobek, mamy zaszczyt prosić jaknajprzejmiej o udzielenie zamierzeniom naszym życzliwego poparcia.

Wychodźstwo Polskie w Niemczech, było wzorem spełniania obowiązków narodowych i obywatelskich, w myśl wspólnego hasła:

„Choć na Obczyźnie — zawsze wierni Ojczyźnie”

utrzymując stale żywą łączność z najwybitniejszymi osobistościami w kraju.

Pragnąc, aby „Historja Wychodźstwa Polskiego w Niemczech” stała się tak dla współczesnych jak i przyszłych pokoleń poważnym i niezawodnym źródłem wiadomości o roli przedwojennego wychodźstwa polskiego w Niemczech i aby obiektywnie i poważnie odzwierciedliła cały ogromny wysiłek wychodźstwa tego w walce o wolność Narodu pod zaborem pruskim, przynosząc zarazem pokrzepienie i wiarę w żywe siły narodu tym rzeszom wychodźców, polskich, którzy po dziś dzień tułają się po świecie i wśród wrogich często żywiołów walczą o utrzymanie ducha polskiego i zachowanie mowy polskiej, apelujemy o pomoc w przedsięwziętem dziele do wszystkich dawniejszych wychodźców oraz do tych, którzy doceniają zasługi przedwojennego wychodźstwa polskiego w Niemczech.

Z tych względów, jak niemniej ze względu na znaczne koszty wydawnictwa, zakrojonego z natury rzeczy na szeroką skalę, prosimy uprzejmie o poparcie już obecnie zamierzeń naszych przez subskrypcję udziału w wysokości 100.— złotych, płatnych jednorazowo lub na życzenie w dowolnych ratach miesięcznych. Subskrybenci, wpłacający udział powyższy, otrzymują **bezpłatnie 1 egzemplarz oprawny dzieła.**

Komitet Wykonawczy przyjmuje również **dobrowolne ofiary pieniężne** na rzecz wydawnictwa. Nazwiska wszystkich subskrybentów i ofiarodawców, wśród których znajdują się niewątpliwie szerokie rzesze byłych wychodźców polskich w Niemczech, zostaną ogłoszone w ostatnim tomie wydawnictwa.

Załączoną deklarację prosimy wrócić po dokładnym wypełnieniu, do sekretariatu wydawnictwa: Poznań, ul. Poznańska 57. m. 9. tel. 63-69, udziały i ofiary zaś wpłacać przy pomocy załączonych blankietów na konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207.422.

Po wszelkie dalsze informacje prosimy zwracać się do sekretariatu wydawnictwa, który w swoim czasie prześle wszystkim subskrybentom szczegółowy prospekt.

Zatem do współpracy nad wydaniem olbrzymiego dzieła:

„Historja Wychodźstwa Polskiego w Niemczech”

zapraszamy wszystkich rodaków związanych ideowo z wychodźstwem, wierząc że wyjdzie ono:

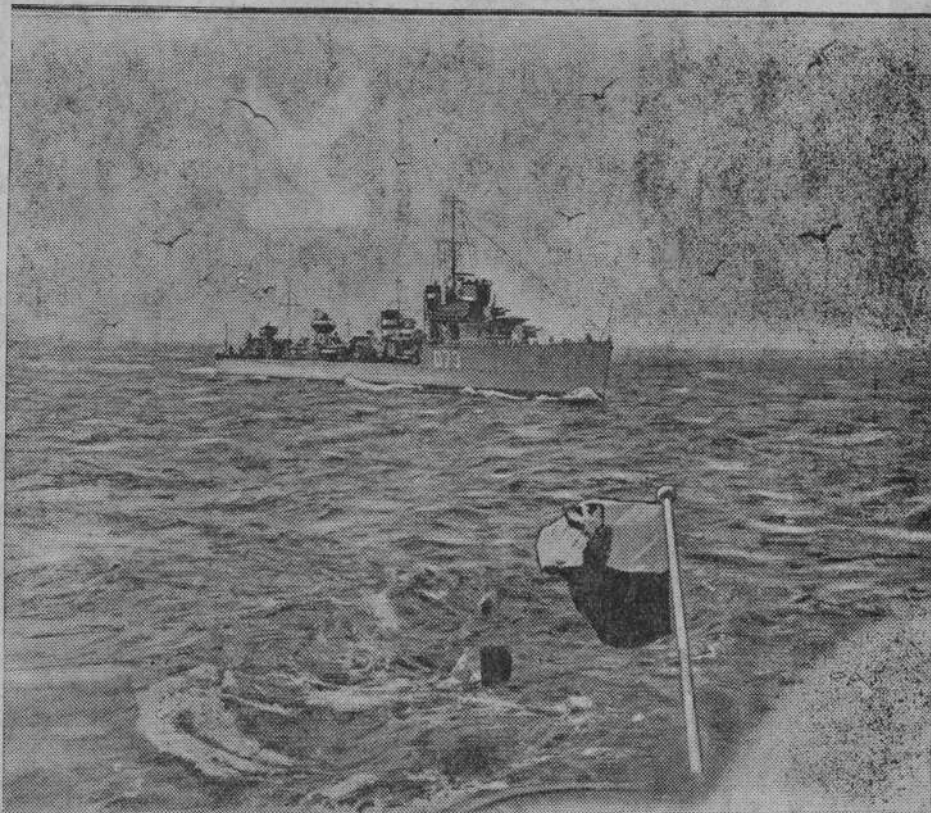
Ojczyźnie na chwałę — Wychodźtwa — na pociechę! —

a Rodakom na pożytek!

Ufając, że już wkrótce będziemy mogli wpisać Szan. Pana na listę subskrybentów: „Historji Wychodźstwa Polskiego w Niemczech”, pozostajemy z wyrazami poważania

Prezydium Komitetu Wykonawczego:

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ W GDYNI.



Do portu wojennego zawinęła dnia 15. bm. eskadra wojennej floty angielskiej, złożona z 4 kontrtorpedowców. Dowódca eskadry angielskiej kom. Boyd złożył wizytę dowódcy floty wojennej R. P. kom. Unrugowi, poczem kom. Unrug rewizytował go na kontrtorpedowcu „Wiwia”. — Na zdjęciu kontrtorpedowiec „Wiwian”.

ZE SPORTU

Tenisści angielscy w Warszawie



W Warszawie bawiła reprezentacja tenisowa Anglii, która w dniach 10, 11 i 12 bm. rozegrała w stolicy mecz tenisowy z reprezentacją Polski, jako ćwierćfinał w tegorocznych zawodach o puchar Davisa. Reprezentacja Anglii wygrała w stosunku 4:1. Na zdjęciu naszym widzimy tenisistów angielskich: od lewej do prawej stoja: Perry, Lee, Dawid i Hughes.

Schmeling utracił mistrza świata w boksie

NEW YORK. Dnia 21. VI. w nocy (według czasu europejskiego) odbył się w New Yorku wielki mecz bokserski o tytuł mistrza świata wszystkich wag w boksie zawodowym.

Tytułu bronił Niemiec Schmeling, walcząc z najlepszym bokserem amerykańskim, — Sharkeyem.

Na mecz przybyło około pół miliona osób. Kilkuset policjantów regulowało ruch na stadionie. Zainteresowanie meczem było olbrzymie.

Walka trwała przez piętnaście rund. Zakończyła się oficjalnym zwycięstwem Sharkeya na punkty. Z pośród trzech sędziów dwaj opowiedzieli się za zwycięstwem amerykańczyka, jeden — za Niemcem. Wskutek tego zdecydowano przyznanie zwycięstwa amerykańczemu.

Mimo takiej decyzji sędziów — publiczność była zdania, że Schmeling miał przewagę zdecydowaną i że raczej on winien być uznany zwycięzcą. Decyzja sędziów zdziwiła widzów. (PAT.)

WALASIEWICZÓWNA CHCE STARTOWAĆ NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W BARWACH POLSKICH.

Chicago. (Pat.) 24. 6. Jak się dowiadujemy znakomita lekkoatletka polska przebywająca stale w Ameryce Stanisława Walasiewiczówna zgłosiła chęć startowania w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w barwach polskich. Wynika z tego, że Walasiewiczówna obywatelstwa amerykańskiego nie otrzymała.

Polski Komitet Olimpijski powzięmie w powyższej sprawie decyzję w najbliższych dniach.

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE DYSKIEM.

Budapeszt. (Pat.) Znany węgierski miotacz dyskiem Remech, pobił w tych dniach własny rekord światowy w rzucie dyskiem, uzyskując fenomenalny wynik 50 mtr. i 64 cm.

WYSTĘP NASZYCH TENISISTÓW W WIMBLEDONIE.

Londyn, 21. 6. (Pat.) Dziś Jędrzejowska rozegrała pierwszy swój mecz w turnieju Wimbledonskim, który rozpoczął się w poniedziałek.

W pierwszej rundzie spotkała się mistrzyni Polski z Angielką Law, wygrywając łatwo w dwóch setach 6:3, 6:4.

Londyn. (Pat.) W środę w dalszym ciągu turnieju tenisowego w Wimbledonie grali zarówno Tłoczyński jak i Jędrzejowska.

Tłoczyński miał jako przeciwnika znakomitego Amerykanina Allisona i spotkanie przegrał w trzech setach 6:8, 3:6, 2:6. Zwycięzca górował nad mistrzem Polski rutyną. Tłoczyński wykazał jednak tak piękny styl gry, że wywołał entuzjazm publiczności.

Wskutek dzisiejszej porażki Tłoczyński odpadł od dalszych rozgrywek.

SZABLE POLSKIE NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.



W tegorocznej 10-tej olimpiadzie odbywającej się w pierwszej połowie sierpnia w Los Angeles wezmą udział trzy drużyny polskie: szermiercza, wioślarska i lekkoatletyczna. — Na zdjęciu naszym podajemy podobizny naszych szermierzy. Stoja od strony lewej do prawej: kpt. Nycz, dr. Pappe, kpt. Segda, por. Suski i p. Freidrych. Siedzą od strony lewej do prawej: kpt. Dobrowolski i trener Szombahelly.

Jędrzejowska walczyła z doskonałą angielską tenisistką Ridley, odnosząc piękne i łatwe zwycięstwo w 2 setach 6:2, 6:4.

Londyn. (Pat.) 24. 6. Wczoraj, we czwartek przy przepelnionych trybunach, w obecności kilku tysięcy widzów, rozegrany został w Wimbledonie na trzecim korcie emocjonujący mecz o wejście do ćwierćfinału pomiędzy Jędrzejowską a Niemką Krahwinkel.

Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie bardzo ostro. W pierwszym secie Jędrzejowska początkowo prowadziła 4:3, potem jednak Niemka uzyskała przewagę i wygrała seta.

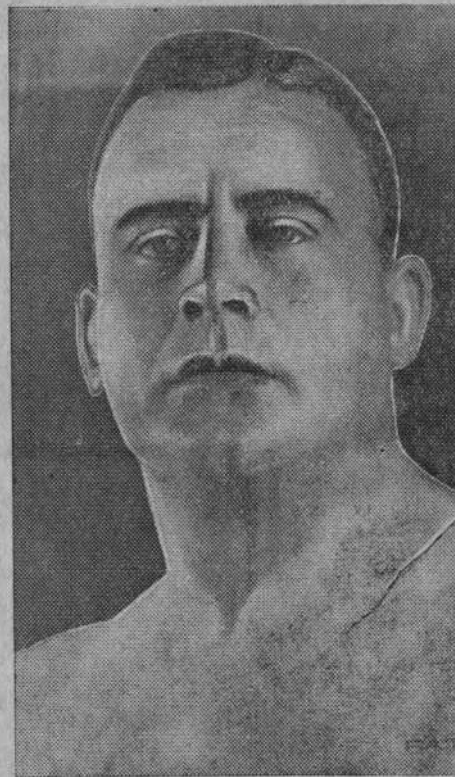
W drugim secie walka była tak zacięta, że czwartego gema po stanie 3:3 zdobyła Krahwinkel dopiero po 20 minutach.

Jędrzejowska wykazała znakomity styl gry i według jednomyślnej opinii grała znacznie klasyczniej od Niemki i była entuzjastycznie oklaskiwana przez publiczność.

Wskutek dzisiejszej porażki Jędrzejowska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo.

Tłoczyński grał dziś w dublu panów, startując w parze z Anglikiem Leader'em, który okazał się wyjątkowo sałbym partnerem. Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy 7:5, 6:2, 6:7, 6:1.

STECKER MISTRZEM ŚWIATA.



Znakomity zapaśnik polski Teodor Stecker, zdobył na turnieju w Wiedniu tytuł mistrza świata wszystkich wag na r. 32, powiększając tym liczbę sukcesów, odniesionych przez sport polski w roku bieżącym. — Na zdjęciu naszym — Teodor Stecker.

PRASA NIEMIECKA O SUKCESIE KUSOCIŃSKIEGO.

Lipsk. (Pat.) Po niedzielnym sukcesie Kusocińskiego, który pobił w Antwerpii rekord światowy w biegu na 5 km., cała prasa saska omawia fenomenalny wynik polskiego asa, uważając, że będzie on jednym z czołowych kandydatów do laurów olimpijskich.

POCHWAŁY PRASY FIŃSKIEJ DLA KUSOCIŃSKIEGO.

Helsingfors. (Pat.) Prasa fińska poświęca dużo uwagi ostatnim wynikom Kusocińskiego, stwierdzając że już w roku ub. trzeba go było zaliczyć do czołowej klasy fińskich biegaczy.

Tegoroczne wyniki, uzyskane przez Polaka, znajdują się — zdaniem prasy fińskiej, w klasie Nurmiego, szczególnie jeśli zważyć, że czasy te uzyskuje Kusociński bez pomocy godnej siebie konkurencji.

W Los Angeles na dystansach 1500 do 10 tys. metrów mogliby zagrażać Polakowi jedynie Nurmi i Larwa, dzięki ich niezwykłym zdolnościom finiszowania.

SPORT POLSKI — WIELKIM ATUTEM PROPAGANDOWYM.

Bruksela. (Pat.) W niedzielę ub. po zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii, gdzie polska drużyna odniosła znakomity sukces, odbył się bankiet na cześć naszych sportowców, wydany przez konsula gen. w Antwerpii, p. Bilińskiego.

Na bankiecie konsul Biliński podkreślił w swym przemówieniu znaczenie propagandowe startu polskiej drużyny, uważając to za najtańszy i najlepszy środek propagandy trafiającej do najszerszych mas publiczności.

Z POBYTU P. PREZYDENTA R. P. W CIECHOCINKU.

Ciechocinek. Wycieczka seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z Iorunia zwiedzała 22 bm. Ciechocinek.

Podczas oglądania łożni wycieczka spotkała Pana Prezydenta Rzplitej, któremu zgotowała owację, wznosząc okrzyki na cześć Głowy Państwa. Pan Prezydent zaszczcił rozmową seminarzystki toruńskiej.

OFICEROWIE ARMJI MEKSYKAŃSKIEJ W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. (Pat.) W dniu 21 bm. przybyła z Hannoveru do Grudziądza wycieczka wyższych oficerów armji meksykańskiej, która objeżdża państwa europejskie specjalnie w celu zwiedzenia centralnego wyszkolenia kawalerji.

Wycieczka składa się z 4-ch oficerów, m. in. szefa departamentu kawalerji przy Ministerstwie Wojsk meksykańskich gen. Rudolpho Casillas.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili dotychczas Francję, Włochy, i Niemcy. Zabawią w Grudziądzu 3 dni, udając się następnie do Belgji i Hiszpanji.

PODRÓŻ „JURANDA”

Gdynia. (Pat.) Wczoraj o godz. 18-tej jacht „Jurand” (Jacht Klub Polski) udał się w dalszą 6-tygodniową podróż morską do Sund i Kattegat w kierunku brzegów Norwegji. Załoga jachtu składa się z 10-ciu osób — sportowców z Wilna pod kierownictwem dr. Czesława Czarnowskiego.

KLASZTOR SS. BERNARDYNEK WŁASNOŚCIĄ KURJI.

Wilno. (Pat.) W 2-ch instancjach toczył się w Wilnie proces między Magistratem miasta Wilna a Kurją Metropolitańską o gmach, zajmowany przez klasztor SS. Bernardynek. Gmach ten ufundowany został przez ks. Lwa Sapiechę, poczem na skutek konfiskaty przeszedł w ręce rządu rosyjskiego. W pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym zapadł swego czasu wyrok na korzyść magistratu zarządzający eksmisję sióstr Bernardynek. W dniu 21 bm. Sąd Apelacyjny wyrok ten skasował i rozstrzygnął spór na korzyść kurji metropolitańskiej, postanawiając przepisanie tytułu własności na kurję metropolitańską. Klasztor SS. Bernardynek mieści się przy ul. św. Anny.

SAMOŁOT RUNĄŁ NA TOR WYŚCIGOWY.

Warszawa. (Pat.) Dnia 21 bm. o godzinie 5,15 popołudniu, w czasie wyścigów konnych na Polu Mokotowskim, w obecności tysięcznej rzeszy publiczności runął na tor wyścigowy samolot. Pilot, 24-letni Roland Kalpas, członek Aeroklubu Warszawskiego, wystartował w celu odbycia lotu ćwiczebnego, w chwili po starcie motor przestał działać, lotnik w ostatniej chwili, kiedy aparat znajdował się na wysokości 2 mtr. od ziemi, zdołał wyskoczyć i dzięki temu uniknął śmierci, doznając tylko powierzchownych obrażeń. Samolot uległ zniszczeniu.

POGRZEB PRZYJACIELA POLSKI.

Waszyngton. (Pat.) Ambasador R. P. Filipowicz wziął udział w pogrzebie James White'a, który podczas wojny był czynnym współpracownikiem Paderewskiego, a następnie Smulskiego, a także jakiś czas przebywał w Polsce w charakterze korespondenta.

SKŁADAJCIE OFIARY NA RZECZ L. O. P. P.

Skróty

* Genewa. Przewodniczący Hymans zwołał Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów na dzień 28. bm.

* Lozanna. Do Lozanny przybył p. wicekonsul Skarbu Adam Koc.

* Genewa. Minister Zaleski odbył dnia 22. 6. konferencję z delegatem rumuńskim Titulescu.

* Genewa. Minister Zaleski przyjął dzisiaj Litwinowa, z którym odbył dłuższą konferencję.

* Wiedeń. B. kanclerz dr. Buresch złożył wczoraj godność naczelnika Dolnej Austrii. Wybór nowego naczelnika nastąpił w czwartek.

* Wiedeń. Pierwszy sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Wiedniu Stanko Erhardicz zmarł dziś wskutek ran, odniesionych w czasie katastrofy samochodowej. — Stan zdrowia jego żony poprawił się nieco.

* Wiedeń. Z polecenia tutejszej prokuratury aresztowano adwokata wiedeńskiego dr. Ferdynanda Uhla wraz z żoną pod zarzutem nielegalnego przemycańa zagranicę majątku b. dyrektora Zakładu Kredytowego Ehrenfesta.

* Berlin. W Mühlheim pod Koblencją obsunął się podmyty przez ulewę stok góry

na przestrzeni 12 morgów, wyrządzając wielkie szkody w zasiewach.

* Helsingfors. Gwałtowny pożar zniszczył dzisiejszej nocy znaczną część miasteczka Timberyd, znajdującego się na północy Finlandji. Straty oceniane są na blisko 16 milionów marek fińskich. Pożar spowodowany był prawdopodobnie krótkim spięciem.

* Arras. Przybył tu marszałek Petain, który będzie kierował dwudniowymi ćwiczeniami biernej obrony przed bombardowaniem. Tak doniosłe ćwiczenia poraz pierwszy odbywają się we Francji na terenie całego departamentu.

* Białogród. Donoszą z Białaluki, że na skutek nieostrożności dozorca, który zbliżył się z zapaloną świecą do zbiornika z benzyną, zbiornik eksplodował, raniąc dwanaścioro dzieci, z których dwoje bardzo ciężko.

* Santiago de Chile. Z chwilą wprowadzenia w kraju stanu wojennego zapanował całkowity spokój. Przywódcy strajkujących robotników zostali skazani.

* Rio de Janeiro. Pragnąc ułatwić pracę rządowi, wszyscy ministrowie podali się do dymisji. Prawdopodobnie jest utworzenie gabinetu koncentracji narodowej.

Wielkie z branie Poselskie BBWR. w Wąbrzeźnie

W dniu 25 t. j. w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem na sali p. Klimka odbędzie się zebranie, członków i sympatyków BBWR. Przemawiać będą: Senator Wiechowicz i poseł Idzikowski. Wejście na salę za zaproszeniami, które będą doręczane przez Zarząd Koła Urzędniczego i Mieszczańskiego BBWR, a po zatem zaproszenia otrzymać można u prezesa Koła Mieszczańskiego BBWR. p. dr. Ostrowskiego ul. Kościuszki, lub u p. Kornackiego w sekretarjacie powiatowym BBWR. przy ul. Mickiewicza.

Tylko do

25-go bm.

przyjmują pp. listowi przedpłatę na „Głos Wąbrzeski”. Kto się spóźni niechaj prenumeratę uskuteczni w najbliższym Urzędzie Pocztowym.

Kto ma prawa ma obowiązki!

Skoro nogi mają służyć nam przez całe życie, skoro chcemy, aby nasze trzewiki jak najdłużej wytrzymały, — musimy je zaopatrzyć w prawdziwe obcasy gumowe BERSON.

Obcasy gumowe BERSON dają elastyczny, przyjemny chód, są trzy razy trwalsze i tańsze od skóry, przytem modne, tanie i praktyczne.

Używajcie podeszew gumowych OKMA. Są one o wiele tańsze a przytem trzeciokrotnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

P. Wojewoda Pomorski nie przyjeżdża z powodu odwołania święta p. w. i w. f.

Powiatowe święto P. W. i W. F. mające odbyć się w dniach 25 i 26 czerwca br. nie odbędzie się ze względu na duże opady deszczowe i zalanie boiska.

Termin święta podany będzie później. Wobec powyższego Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis do Wąbrzeźna nie przybędzie.

Z rozprawy sądowej przeciwko redaktorowi „Głosu Wąbrzeskiego”

Kłamliwe sprawozdanie „Słowa Pomorskiego”

W „Słowie Pomorskim” z niedzieli 12 bm. zjawiał się oczekiwany artykuł pod tyt.: „Wyrok Sądu za napaści na księży”. Artykuł od A do Z kłamliwy.

Co się tyczy samego wyroku, to ten jest wyrokiem Sądu I instancji. II-ga instancja — mamy nadzieję — rozpatrzy odpowiednio ten wyrok, gdyż apelacja została w właściwym czasie zapowiedziana i należycie zostanie wywieńczona.

Co się tyczy tła sprawy, to prawdą jest, że pojawił się swego czasu, w okresie wyborów, artykuł w „Głosie Wąbrzeskim”, artykuł, który był potrzebą sumienia wielkiej części naszego społeczeństwa:

Oto kapłan, będący z urzędu swego ojcem i opiekunem wszystkich katolików, zaangażował się na rzecz jednego stronnictwa w sposób niesłychany i to na rzecz stronnictwa, które w niedopuszczalny sposób występowało i zwalczało rząd. Zaangażował się w tym stronnictwie kapłan, który winien głosić: „oddaj cesarzowi, co jest cesarskie”.

Kapłan ten, prócz tego, co wyżej wspomniano, żyje, jeżeli się weźmie pod uwagę kwestje doczesne z tego, co mu wszystkie jego owieczki przyniosą bez względu na to, do jakiej partji należą i wszystko co parafja posiada pochodzi pośrednio lub bezpośrednio z dobrowolnych lub przymusowych ofiar całego społeczeństwa.

Prawdopodobnie dlatego, że duszpasterz wąbrzeski za dużo zajmuje się polityką, a za mało troszczy się o swoją parafję, popadła parafja pod jego rządami w niesłychane długi i obecnie nakłada się, w tych czasach nadzwyczajnie ciężkich, wielkie podatki na parafjan, ale czy ten kapłan udzieliłby salki parafjalnej na zebranie np. Piasta, B. B., N. P. R.? Napewno nie! Salka bezpośrednio lub pośrednio za pieniądze wszystkich parafjan wybudowana i utrzymywana służyć mogła tylko narodowej demokracji. Czy to słusznie? Czy sprawiedliwie?

Czy owieczki kapłana z Wąbrzeźna, o ile nie należą do narodowej demokracji nie czują się tego rodzaju postępowaniem swego duszpasterza pokrzywdzone? To było tłem sprawy sądowej.

Rozprawa sądowa w dniu tym, — dzięki specyficznym warunkom, wyglądała bardzo dziwnie.

Zastępca Ks. Zakrysia wygłosił — nie do pomyslenia w innych warunkach — mowę propagandowo-wieczną, mówił o Brześciu, o zbrodniach Rządu, sanację nazwał zbiorem rozbójników, między których jedynie z rewolwerem w ręku wchodzić można i t. d.

Poco ta mowa agitacyjna w Sądzie? Na sali był organista ks. Zakrysia, który tego nie rozumiał, świadków Bojarskiego i Dr. Piotrowskiego przekonywać nie potrzeba było, oskarżonego i jego obrońcy przekonać nie można było, a Sąd normalnie na takie rzeczy jest niewrażliwy?!

Z innych względów mowa ta była potrzebna osk. prywatnemu, wszystko co było w artykule napisane, zostało udowodnione, gdyż nawet koronni świadkowie oskarżyciela, którzy mieli być jedyną deską ratunku, już w pierwszych zdaniach swoich potwierdzili to, na przeciwieństwo czego byli powołani.

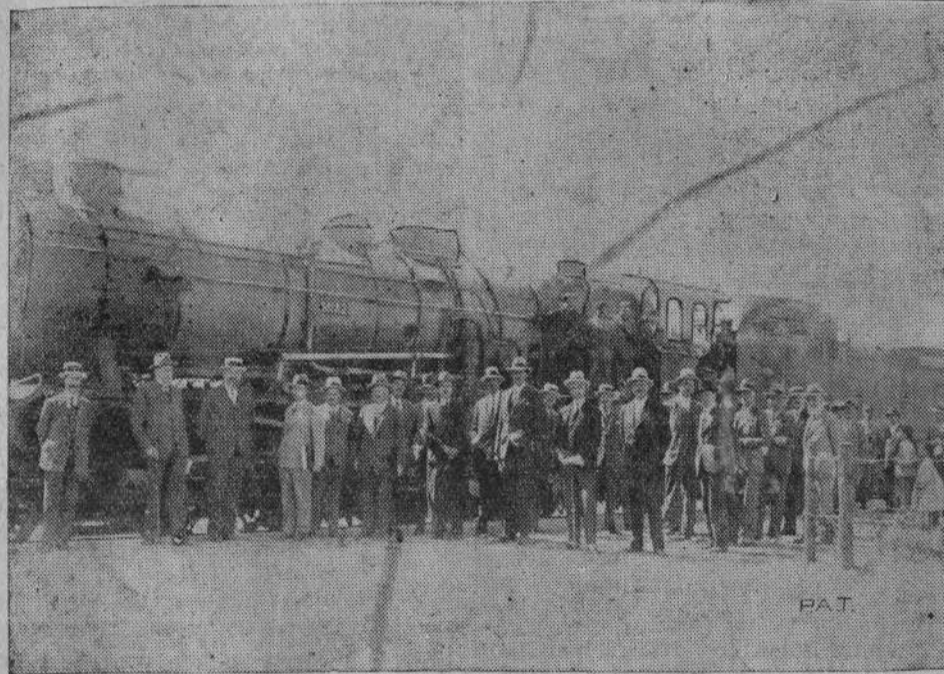
Mianowicie stwierdzili, że mówcy — ni w salce parafjalnej p. Doerferowa z Torunia powiedziała, że Rząd jest pod wpływem masonów itd.

Pozostała by więc forma artykułu, której karygodność miała być przez Sąd oceniona.

Nie krzyczymy za przykładem oskarżyciela przedwcześnie: „hop”, zaczekajmy, jak ją rozpatrzy i rozstrzygnie, ostatecznie w tej sprawie decydujący Sąd Apelacyjny.

Od Red. — Nie umieszczalibyśmy powyższego artykułu, gdyby nie „Słowo Pomorskie”, które ogłosiło wielki artykuł, przedstawiając sprawozdanie sądowe w zupełnie innym świetle.

LOKOMOTYWY POLSKIE W MAROKKO.



Z początkiem bm. uruchomiono pierwszy normalny pociąg pospieszny na linii Oudja-Gueret, długości 150 km. obsługiwanej wyłącznie 12 polskimi parowozami, wykonanymi w fabryce w Chranawie. Odcinek ten został świeżo ukończony i oddany do użytku publicznego. Jest on dalszym etapem znajdującej się w budowie kolei północno-transafrykańskiej, łączącej Tunis z Marokkiem. W uroczystości uruchomienia pierwszego pociągu na tym odcinku wzięli m. in. udział p. Joyant, główny dyrektor robót publicznych w Marokko oraz szef kolejnictwa w Marokko p. Simeray. Dalej dyrektor ruchu, dyrektor aprowizacji, delegacja kolei algierskich, przedstawiciele wojskowości i władz administracyjnych. Na zdjęciu naszym widzimy uczestników uroczystości, zgromadzonych około parowozu polskiego.

ECHA KONGRESU ZJEDNOCZONYCH ROLNIKÓW.

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomości o Kongresie Zjednoczonych Rolników w Toruniu i o rozwiązaniu tej organizacji uchwałą obrad Kongresu. W wiadomości tej wspominaliśmy o p. Rudnickim. Musimy zaznaczyć, że nie był to p. dziadzie Rudnicki z Gzik, którego nazwisko zupełnie mylnie podano w artykule. P. R. za tę omyłkę przepraszamy.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 24 czerwca 1932 roku.

Wszystkim Czytelnikom JANOM z okazji przypadających dziś Imienin życzymy na tej drodze wiele szczęścia i pomyślności. Redakcja.

— Na zawody tenisowe o mistrzostwo Pomorza odbywające się od 26. 6. do 29. 6. br. w Toruniu, wyjeżdżają z Wąbrzeskiego Klubu Tenisowego pp. Kozłowska Stefania i Leszkowski Franciszek.

Obrońcom wąbrzeskiego sportu tenisowego życzymy jak najpomyślniejszych wyników. Red.

— Kary za przemytnictwo, Sąd grodzki w Gniewie skazał ostatnio za przemytnictwo tytoniu do Polski niejakiego Tadeję Kazimierza z Wąbrzeźna na grzywnę w wysokości 187,50 zł., zaś Kotlewskiego również za przemytnictwo tytoniu z Gdańska na 255,17 zł., a Kriesa Zygryda ze Swarzewa za przewiezienie z Gdańska niedozwolonej surowicy na 50,00 zł. kary.

— Kradzież roweru. Skradziono pozostawiony na podwórzu p. Markuszewskiego rower należący do Kozłowskiego Feliksa z Jarantowic.

— Doprowadzenie złodzieja. W związku z kradzieżą dokonaną w maju u p. Barylskiego został przytrzymany przez policję w Lipnicy i doprowadzony do Wąbrzeźna niejaki Witkowski Henryk.

— Dyżur lekarzy. Pow. Kasa Chorzych w Toruniu, Oddział w Wąbrzeźnie zawiadamia, że dyżur lekarski w niedzielę dnia 26 czerwca br. pełni na okręg Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński, na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski.

— Ostatni jarmark, pomimo niepogody przyciągnął poważną liczbę złodziejaszków. Ze względu na to, że okoliczni włościanie z powodu deszczu mniej licznie przybyli na jarmark, złodzieje mieli mniejsze pole działania. Jednakowoż policja przytrzymała 6 osobników podejrzanych o kradzież i 2 za opilstwo. Oprócz tego zanotowano kilka kradzieży kieszonkowych.

Opieka Szkolna przy Państw. Gimnazjum Humanistycznym w Wąbrzeźnie komunikuje, że na rok szkolny 1932/33 wprowadzono w tut. zakładzie koedukację rozwojową, obejmującą kl. II, III i IV.

Egzaminy wstępne dla uczniów od kl. II do VIII, i uczenie do kl. II, III i IV rozpoczną się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 8 rano.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum przy ul. Wolności.

Reiske, prezes.

Program egzaminów wstępnych w Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie: W sobotę dnia 25 czerwca 132 wypracowania pisemne: Na lekcji I-ej (o godz. 8-ej rano) z j. polskiego, na lekcji III-ej z j. niemieckiego, na lekcji III-ej z j. francuskiego, na lekcji IV z matematyki, na lekcji V z j. łacińskiego.

W poniedziałek i wtorek d. 27 i 28 czerwca t. r. odbędą się w dalszym ciągu ustne egzaminy wstępne.

Uczniów i uczennice przyjmować się będzie do klasy drugiej z oddz. V-go (roczn.) szk. pow., do klasy trzeciej z VI-go i t. d. Dziewczęta zdawać mogą do klasy II, III i IV-ej.

Walne zgromadzenie Banku Ludowego. W poniedziałek 27 czerwca o godz. 16 odbędzie się w lokalu p. Nadolnego ul. Marszałka Piłsudskiego 11 walne zgromadzenie członków Banku Ludowego.

ZGŁASZAJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW LOPP. Dnia 20 bm. nastąpiła reorganizacja miejscowego Koła Obywatelskiego L. O. P. P.

Zarząd prosi usilnie p. p. Obywateli miasta Wąbrzeźna o zapisywanie się na członków L. O. P. P.

Zgłoszenia na członków przyjmuje się w gmachu tut. ratusza pokój nr. 3 i 11 w godzinach od 8—15. każdego dnia roboczego.

Z powiatu

— **Pływaczewo.** (Kradzież). W ostatniej nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do oberży p. Węgnera w Pływaczewie i zabrali wszelkie znajdujące się tam zapasy towarów kolonialnych i wódek za sumę około 500,— zł. Policja czyni poszukiwania za sprawcami.

— **Przydwórz.** (Zabawa Związku Strzeleckiego). W ub. niedzielę odbyła się zabawa letnia Związku Strzeleckiego nad jeziorem Wieczno. Przygrywała orkiestra z Zielonia. Najlepszym dowodem, że tut. obywatelstwo popiera dążenia i ideały Związku Strzeleckiego jest poparcie imprezy, na którą przybyło bardzo licznie. Bawiono się w harmonijnym nastroju.

— **Kowalewo.** (Zebranie rodzicielskie). W niedzielę, 19 czerwca odbyło się w świetlicy starej szkoły ostatnie zebranie rodzicielskie w bieżącym roku szkolnym. Zebranie zajął kierownik szkoły p. Gierszewski witając licznie zgromadzonych rodziców. Po podaniu porządku dziennego odczytała p. Wirschkówna protokół z ostatniego zebrania. Następnie przemówił do zebranych p. Gierszewski, przedstawiając szczegółowo bilans pracy za ubiegły rok szkolny.

P. kierownik omówił następnie trudności, na jakie napotykała praca nauczycielstwa w ciągu roku, szczegółowo przedstawił stan poszczególnych klas, przebieg klasyfikacji, poruszył także sprawę organizacji szkoły w przyszłym roku szkolnym w myśl nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, oraz udzielił rodzicom szeregu wskazówek, odnoszących się do wychowania dzieci i ich postępowania w ciągu roku szkolnego. Potem zaprosił zebranych na uroczyste zakończenie roku szkolnego, które odbędzie się w sali p. Grzemińskiego w sobotę.

Abym rodzicom wyjaśnić dokładnie, na jakiej podstawie opiera się nauczycielstwo, klasyfikując młodzież, i zapobiec skargom, które z powodu tego powstają, odczytał p. kierownik rozporządzenie władz szkolnych o sposobie klasyfikowania w szkołach, wyjaśniając szczegółowo wszystkie paragrafy. Ponieważ w wolnych głosach i wnioskach nikt głosu nie zabierał, zamknął p. kierownik zebranie, dziękując zebranych za liczny udział w zebraniach rodzicielskich i intensywną współpracę ze szkołą, życząc, aby ta współpraca ze szkołą w przy-

szłym roku szkolnym zacieśniła się jeszcze więcej, przynosząc większe jeszcze korzyści na terenie wychowania młodzieży. Po odśpiewaniu zwrotki „Boże coś Polskę”, odbyła się wiadówka.

Z różnych stron

+ **Wardegowo.** (Kradzież świni). Onegdaj włamali się złodzieje do chlewa stangreta B. Patelczyka, skąd zabrali jedną świnię, którą na miejscu ubili, nadto pokaleczyli drugą świnię, której jednak nie dobili z bliżej nieznanych przyczyn.

+ **Chrośle.** (Kradzież wędlin). Onegdaj do składu Ottona Philippa przez okno, które wyjęto, weszli złodzieje, zabierając ze sobą różne wędliny na ogólną sumę ok. 260 zł. — Sprawców tej wyprawy było dwóch.

+ **Gdynia.** (Zgłaszajcie łodzie na dzień 9 lipca). W związku z organizowaniem „Wianków” na morzu w dniu 9 lipca przypominamy, że jest już najwyższy czas zgłaszania łodzi do regat i do dekoracyjnego korowodu. Prócz efektów i moralnego zadowolenia uczestnicy dostaną wiele b. cennych nagród. — Zgłoszenia przyjmowane są w Wydziale Pasażerskim „Żegluga Polskiej” w Gdyni, tel. 1035

+ **(Wieczór niespodzianek 9 lipca).** Czas biegnie szybko. Zrywane codzień kartki z kalendarza zbliżają nas do wielkich uroczystości na morzu w dniu 9-go lipca, o których mówi niemal cała Gdynia i okolica.

W dniu tym zapełnią się publicznością: Nabrzeża Wilsonowskie i molo pasażerskie, aby zobaczyć regaty, korowód barwnie udekorowanych łodzi, aby napawać się wspaniałym widokiem fal morskich rozświetlonych sztucznie ogniami i smugami światła reflektorów. Tak wspaniałego widowiska na morzu Gdynia jeszcze nie miała. Niechaj więc każdy pamięta o wieczorze niespodzianek

+ **Górzno.** Posterunek P. P. w Górznie zabrał Osiekiemu Janowi jeden rower damski pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży

Bydgoszcz. (Zabójstwo i samobójstwo). W dniu 23. bm. w południe do Kazimierzy Kaprasówny, 25-letniej urzędniczki prywatnej, przy ul. Nakielskiej Nr. 19 przybył Aleks Czechowicz, 58-letni urzędnik kolejowy, który po krótkiej rozmowie celnym strzałem w głowę zabił Kaprasównę, poczem odebrał sobie życie.

— **Grudziądz.** (Zebranie Zrzesz. Rod. z Mazur, Warmji i Powiśla). Odbyło się tu przy bardzo licznych udziałach członków zebranie Zrzeszenia Rodaków z Mazur, Warmji i Powiśla, na którym ogłoszono referaty. Na zebraniu poinformowano członków, że 17 lipca rb. odbędzie się w Tczewie zjazd wszystkich rodaków z Warmji, Mazur i Powiśla.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Powstańcy i Wojacy.** W piątek 24. bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie towarzystwa Powstańców i Wojaków w lokalu p. Fr. Szymańskiego (Hotel pod Orłem). Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— **Baczność Członkowie Zw. Lokatorów.** Dnia 29 bm. o godz. 14 punktualnie odbędzie się Nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Lokatorów.

Ze względu na bardzo ważne uchwały obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Koła Rolniczego odbędzie się w niedzielę, d. 26. 6. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki.

Ze względu na wypłatę rabatu z P. S. U. obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Oszczędność

pieniężna stanowi źródło zdrowego kredytu dla poczynań gospodarczych wszystkich warstw narodu. Kto chce korzystać z pomocy kredytowej innych, sam winien systematycznie oszczędzać.

Oszczędność

to hasło dzisiejszego dnia!

Chcesz mieć dobrobyt w domu — **oszczędzaj!**

Chcesz mieć spokojną starość — **oszczędzaj!**

Pieniądze złożone w domu nie przynoszą procentu! Oszczędności chowane w domu mogą ulec zniszczeniu przez pożar lub kradzież

Nie zwlekaj więc, składaj każdą zbędną gotówkę!

Wkłady począwszy od 1 złotego za oprocentowaniem według umowy przyjmuje

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

Telefon nr 32. P. K. O. nr. 203.204 Rynek

ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO

Załatwia wszelkie czynności bankowe! — Wymiana walut zagranicznych!

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 27. 6. 32. o godz. 14 sprzedawać będą w drodze egzekucji w Frydychowie u p. T. Pankowskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

5 powozek, samochód osobowy, 200 cfr. pszenicy wmiłconej, 16 żrebaków, bufet dębowy, kredens dębowy, stół rozciągany, 2 fotele dębowe, 8 krzeseł skórą wyścielanych i bufet.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 27. 6. 32. o godz. 17-tej sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę w Przeszkodzie

1 kanapę z przybudówką. 22/1540

Zbiórka reflektantów przed majątkiem.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 28. 6. 32. o godz. 12-tej sprzedawać będą najwięcej dającemu zagotówkę u p. Józefa Asta w Golubiu Rynek 143/32

7 zegarów ściennych, 1 motor do polerowania, 1 gramofon wielki, 3 głośniki, 1 zegar elektryczny, 4 centryfugi rozmaitej wielkości, 2 radioodbiorniki, 1 sztucler, 2 bufety skladowe i 2 szafki pod szkłem.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 28. 6. 32. o godz. 10-tej sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę w Golubiu na rynku 156/32

95 par damskiego skózanego obuwia, 85 par kaloszy męskich rozmaitych i 1 radioodbiornik 3 lampk. z głośnikiem, na prąd elektr.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 28. 6. 32. o godz. 16-tej sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę u p. Heleny Kosmalskiej w Golubiu przy ul. Brodnickiej 251/32

1 biurko.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 28. 6. 32. o godz. 16.30 sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę u p. N. Rogenstein w Golubiu ul. Wodna 311/32

1 bufet, 1 lustro wielkie, 1 stół z jadalni, 6 krzesel, 1 leżankę z narzutką, 1 biurko i 1 toaletkę z lustrem.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Dobrze umeblowany POKÓJ

do wynajęcia zaraz lub później

Wiad. w adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

Mieszkanie

6 pokojowe z komfortem, kompletnie wyremontowane do wynajęcia w centrum miasta.

Adres wskaże adm. „Głosu Wąbrzeskiego”

Zapisz się

do

L. O. P. P.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 24 bm. premjera, w sobotę 25 bm. i w niedzielę 26 bm. o g. 4, 615 845

„ŚPIEWAK JAZZBANDU”

wielki film śpiewno-dźwiękowy fenomenalnego aktora i śpiewaka AL JOLSONA znanego z filmu „Moje słoneczko” — Sonny Boy.

Film, który wzrusza do łez i bawi każdego.

Po przedstawieniu na małej salce D - A - N - C - I - N - G